

Szkółka



niedziebna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę pierwszą Adwentu*, dnia 29. Listopada 1840.

Religia.

Przygotowanie do spowiedzi.

(Dokończenie.)

Piąte przykazanie: „Nie zabijaj!”

Opierałemże się gniewowi i zapalczywości ile mogłem? Czyli nie lżyłem i znieważałem drugih w gniewie, i obrażonego przeprosiłem? Staraliśmy się pojednać z tymi, z którymi powadziłem się? Czyli z niecierpliwości nie wymawiałem słów nieprzyzwoitych i nieuczciwych? Czyli nie byłem nienawistnym, zawziętym lub mściwym? Czyli nie szkodziłem zdrowiu mojemu, gniewem, złością albo pijaństwem? Nie życzyłem sobie śmierci z nieukontentowania, w rozmaitych dolegliwościach z niecierpliwości? Czyli nie byłem przyczyną śmierci drugih, lub nie skracałem życia innych, trapiąc ich bez przyczyny, martwiąc, prześladować, gnębiąc nieustannymi kłótniami, pieniactwem, biciem albo kaleczeniem? Czyli nie byłem dla domowników moich przykrym, nie-ludzkim i okrutnym? Nie szkodziłem bliźnim moim na duszy, dając zgorzienie, pobudzając ich do złego; czyli to umyślnie, lub z lekomyślności, lub słowami, piosenkami, książkami, pismami, obrazami, ge-

stami, albo przykładami? Czyli żartami, lub postępками nieprzyzwoitemi, nie zasiałem w sercu niewinnych występku? Nie skłaniałem się do grzechu, złemi przykładami innych pobudzony, przeciwko moiemu sumieniowi i lepszemu przekonaniu?

Szóste i dziewiąte przykazanie:

„Nie cudzołóż! Nie pożądaj żony bliźniego twego.”

Czyli nie miałem upodobania w nieczystych myślach? Czyli z tych nie pochodziły złe żądze, albo złe uczynki? Nie wymawiałem słów dwuznacznych, albo szpetnych? Nie słuchałem rozmów nieprzyzwoitych z upodobaniem? Czym nie śpiewał sam pieśni szpetnych, albo czy się tymże z upodobaniem nie przysłuchiwałem? Nie czytałem gorszących książek, lub czyli nie przyczyniałem się do tego, aby drudzy takowe czytali? Czyli nie przypatrywałem się przedmiotom, podniecającym złe żądze? Zachowałem w ubiorze chrześcijańską skromność? Czyli nie przestąpiłem przykazania czystości w iakich okolicznościach, w iakich stosunkach, i iakie ztąd nastąpiły skutki? Czy sprężyną, do grzechu powodującą, nie była hojaźń utracenia względów i zysków doczesnych. Czy tą sprężyną nie była chciwość pożytków?

Siódme i dziesiąte przykazanie:
 „Nie kradnij! Nie pożądaj domu bliźniego twoiego, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest!”

Czym nie zazdrościł innym pierwszeństwa, szczęścia lub majątku? Nie wyciągnąłem ręki mojej do cudzej własności? Czyli kogo nie oszukałem i nie podszedłem w kupowaniu i sprzedaży, czyto w towarach, w miarze lub wadze, czyto innym jakim bądź sposobem? Czyli nie kupowałem u ludzi podupadłych i ubogich wół darmo rzecz iakową, z wielką ich szkodą? Czyli nie bawiłem się lichwiarstwem? Czyli nie uczyniłem krzywdy służącemu, nie płacąc im należytości? Oddałem znaną rzecz prawemu właścicielowi, albo nieznając go, zwierzeności? Nie przechowywałem rzeczy kradzionych, albo czyli ich nie kupowałem? Czyli kazałem oddać rzeczy skradzione prawemu właścicielowi, albo zwierzeności? Czyli nie robiłem długów, w myśli niezapłacenia ich? Czyli uważałem na rzeczy dane mi do schowania; czyli takowe przez niedbalstwo moje zepsuły się? Nie czyniłem krzywdy sam sobie, lub moim należącym, przez gnusność, niedbalstwo, gry, rozrywki, i niepotrzebne wydatki? Wspierałem ubogich?

Ósme przykazanie: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu!”

Nie skłamałem w iakiéy bądź okoliczności, czyli to w potrzebie, czyli w żartach? Czy nie byłem chytry, skryty lub obłudny? Nie pochlebiałem drugim, chwając to, co na pochwałę nie zasługiwało? Czyli nie wykrywałem cudzych błędów, aby one ogłaszać, nie mając przytém zamiaru poprawienia błędzącego, ani uczynienia coś pożytecznego dla in-

nych? Czym nie sądził surowiey bliźniego moiego, iakbym sobie życzył być od drugich sądzonym? Czy takie sądzienie nie działa się ze wstretu i w przytomności innych? Czyli to nie miało szkodliwych skutków dla niego? Czyli nie tłumaczyłem spraw cudzych na złą stronę? Czyli nie przypisywałem komu niecnym w działaniu zamiarów, złych dążeń i uczynków, i tym sposobem czyli nieszkodziłem mu na sławie? Czym nie wyjawiał powierzonych mi tajemnic, bez ważnych do tego powodów? Czyli kogo niepobudzałem do ujęcia sławy bliźniemu? Czyli nie służyłem chętnie oszczercom? Nie powtarzałem ich obmów? Czyli nieprzynosiłem się do rozszerzenia mów, albo pism obelżywych? Czyli odwoływałem potwarze? Czyli starałem się szkodę obmowami uczynioną naprawić! Odpowiadałem na pytania moich przełożonych; czyli te się mnie samego dotyczyły, czy innych, z rzetelnością i szczerością, tak iak przed Bogiem? Czym nie składał przysięgi na rzecz fałszywą lub niepewną? Czyli nie miałem udziału w grzechach cudzych? Nie radziłem komu do grzechu. Nie kazałem komu grzeszyć? Nie pochwalałem złego, nie zezwalałem na grzech? Czyli nie milczałem, gdym był powinien mówić, by grzechom zapobiedz? Czyli nie przepuszczałem grzechu bezkarne, gdym to był powinien z obowiązku uczynić? Nie pobudziłem kogo do grzechu, podstępem, pochlebstwami, groźbą, podarunkami, lub innym iakim sposobem?

Gospodarstwo.

O ogrodzie warzywnym.

(Z dziełka: *Franciszek Nowak, zaradny wieśniak.*)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Górny. Coto są te składane kupy?

Woźniak. Zbiera się wszelkie zielisko, pérz, skrobowiny, liście z drzew, mech, darne, odchody bydlęce i wszystko, cokolwiek zgniliznie podpada, do kupy; kładzie się potém iednę warsztwę świeżego gnoiu, a drugą takię mieszaniny; gnóy zaczyna tedy kisieć, udziela fermentacyi téy innym przedmiotom i tym sposobem, po upłynieniu roku, wszystko się w zgniliznę zamieniło, wszystko iednę tworzy masę i z owego zielska i nieczystości zrobił się naydzielniejszy gnóy. Ieżeli kto może ieszcze dosypać do tego cokolwiek wapna, naówczas rozkładanie się ieszcze prędzëj następuje. Takowym przysposobianiem mierzwy wielce się ogrodowi dopomaga, i tak ten, iak i podwórze, zawsze wygląda czyste i porządnie. Tego rodzaju gnoiu nie należy iednakże zbyt głęboko przykopywać, gdyżby skuteczność swą stracił; potrzeba go tylko po wierzchu rozrzucić i przygrabić. Naypotrzebniejszymi narzędziami w ogrodnictwie są: rydel, szufla, żelazne i drewniane grabie, pare motyk do ogrzebywania warzywa, taczki do zwożenia gnoiu, sznur ogrodowski do równania zagonów, kilka desek do udeptywania i konewka do polewania. Ostatnia powinna być iak naydogodnięj urządzona. Podobnięj potrzeba przy zakładaniu ogrodu uważać i na to, aby woda była w bliskości, lub na sposób łatwego sprowadzania ięy. Przez to umnieyszy się nie mało roboty, a rośliny się ocalą, gdy wody ma się podostatkiem i

gdy ięy znosić nie potrzeba. Przez to, iż warzywo i drzewka owocowe polewać można, kiedy tego potrzeba wymaga, że wszędy dopomagać można, gdzie Pan Bóg swęy łaski odmówił, obfitsze téż miewamy z ogródów, aniżeli z pól zbiory. Wszelka praca i mozół, około nich łożone, wynagrodzą się, zważywszy tylko i obrachowawszy wszystko, co nam mały ogródek warzywny podczas lata przynosi. Téy korzyści żaden z was dotąd nie doznawał. Lecz nie dosyć, abyście własne tylko mieli z takowego ogrodu potrzeby, potrzeba ieszcze, żebyście i nieco grosza z tego zebrali. Oto n. p. szparagi, które tak chętnie po dużych miastach kupują i tak dobrze za nie płacą, iakże łatwo każdy wieśniak parę zagonów niemi zasadzić może.

Grzegórz. Ale co wy gadacie! albożto chłopci iadaią szparagi? to tylko dla wielkich panów.

Woźniak. Aleć ich przecie wielcy panowie nie sadzą, tylko ie od nas kupują, dla tego warto iest zaiąć się niemi, bo nam pieniądze przynoszą.

Grzegórz. A żeli się ieno one u nas udadzą?

Woźniak. Szparagi rosna wszędzie, byle ie tylko umieć zasadzić i z niemi się obchodzić, i iuż z tego względu warto się niemi zaiąć, ponieważ kilka lat się trzymają, a to trochę mierzwy, które się pod nie przy pierwszém założeniu daie, i to ździebko pracy około nich, nie da się wcale porównać z korzyścią, iaką nam ieden ich zagon przynosi.

Frącek. Iac prawda nie sadziłem dotąd szparagów w mym ogrodzie, aleć pewna, że pożytek bywa z nich wielki; mnie tylko wstrzymał od tego mozół przy ich zakładaniu, któregoś się obawiał.

Woźniak. Próżnośćie się bali, mdy

Frątku; to nie jest tak złe, iak się zdaie. Zagony do szparagów zakładają się następującym sposobem: Wykopuje się rów, 2 stopy głęboki, a 4 stopy szeroki, w téj długości, iak zagon mieć chcemy, wyrzucając zwierzchnią dobrą ziemię na iedną, a spodnią na drugą stronę. Zrobiwszy to, wrzuca się nazad dobrą ziemię w wykopany rów, tak, iż się tenże na stopę nią zasypie; na to kładzie się dobrze przegniły mierzwy, rozpościerając ią wszędzie równo, przynajmniej na pół stopy grubo; tę zaś pokrywa się małemi kupkami iak naylepszy ziemi, robiąc kupki te rzędami. W rowie, 4 stopy szerokości mającym, można dwa rzędy takich kutek zrobić; szparagi sadzą się na dwie stopy ieden kierz od drugiego, kupki zaś na krzyż stać powinny.

0 0 0 0 0 0 0 0 0 0 0 0
0 0 0 0 0 0 0 0 0 0 0 0

W kupki te sadzą się szparagi, wybierając do tego trzechletnie flance. Przed sadzeniem wtykają się w kupki małe kółeczki, aby późniéj wiedzieć, gdzie się szparag zarodowy znajduie. Gdy to nastąpiło, wrzuca się owa reszta wykopanej spodniéj ziemi tak, iż się nią nietylko rów zapełni, ale i kupki z flancami zakryją. — Zwierzchnią tę ziemię naprawia się coroczném mierzwieniem w iesieni; ponieważ zaś na spodzie jest dobra ziemia, a same szparagi na naylepszy są posadzone, tedy na nayobfitsze obrodzenie się ich można z pewnością rachować. Otóż macie całe owo kosztowne i mozolne — iakieście mniemali — postępowanie około szparagów. — Sadzą się w miesiącu Kwietniu, a iuż w drugim roku można ich

używać, przyczem iednakże oszczędnie z razu postępować należy, ażeby się krze dobrze zawzięły. Zagony podwyższa się corok przez nawieżioną dobrą ziemię, aby coraz większe mieć szparagi, co czasem do tego dochodzi się stopnia, iż na stopę bywają wysokie, a przytém proporcjonalnie grube. Grubości nabierać mają przez to szparagi, gdy się ziemię po nad niemi z poziomu mocno udepcze. Trudność, iakiéy wtedy w przedarciu się przez twardejšy pokład ziemi znajdują, sprawia, iż więcéy miąższości nabierają. Ia nie mógłem w tym roku czynić ieszcze w tym względzie doświadczenia, bom dopiero nowe zagony szparagowe założył, ale sobie przypominam, że tam, gdzie się może przypadkiem ziemię przydeptało, albo po bródach, zawsze daleko grubsze bywają szparagi; toć musi być prawda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Chwastowe nasienie można spławieniem odebrać.

Tok gliniany lepszy skutek robi niż drewniany.

Ieden robotnik zrobi 28 kóp przewiosęł.

Częste ostrzenie kos dowodzi lenistwa.

Zboże zagrzone w szpichlerzu, choćby potém było wysuszone, źle schodzi i źle się wkorzenia.

Ziębienie, czyli oranie pod zimą, jest w celu wymrozenia roli, i zatrzymania wilgoci dla wczesnéj sięby wiośnianéj.